

Artur Rosiek

3 niedziela wielkanocna, "Odpuszczenie grzechów w imię Jezusa"

Wrocławski Przegląd Teologiczny 4/2, 218-220

1996

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wieństwo, lecz jakże ważne pouczenie o istocie prawdziwej wiary: *Błogosławieni ci, którzy nie widzieli, a uwierzyli.*

Jest rzeczą pewną, że nasza wiara opiera się na bezpośrednim świadectwie uprzywilejowanych świadków, ale i ci naoczni świadkowie musieli przejść przemianę patrzenia, aby już nie oglądać oczyma ciała, lecz oczyma wiary. W Kościele jest widzenie przez wiarę. Wiara nie może być rezultatem sprawdzalnych argumentów, lecz wiarą na słowo. Wiary nie można budować na oczywistych dowodach, gdyż przestanie być „wiarą”.

Błogosławieństwo wypowiedziane przez Jezusa jest zachętą do wiary, skierowaną do przyszłych odbiorców Ewangelii. A więc jest zachętą dla nas, abyśmy nie żalowali tego, iż nie jest nam dane – tak jak pierwszym uczniom – oglądać i spotkać Zmartwychwstałego. Zachętą, abyśmy byli szczęśliwi, że znaleźliśmy wiarę i uwierzyliśmy z powodu słów tych ludzi, którzy Go widzieli i świadczą o Nim jako o Chrystusie i Synu Bożym. Kto potrafi uwierzyć, jest szczęśliwy i błogosławiony przez Boga.

Poranek zmartwychwstania Jezusa w Jerozolimie – gdy Jan pisał Ewangelię – jakże wydawał się daleki. Chrześcijanie jednak gromadzili się w Dniu Pańskim u jednego spośród wyznawców, aby poprzez Eucharystię uwielbiać Zmartwychwstałego Pana. W liturgii eucharystycznej ofiarowywali swoje obawy i cierpienia, słabości i smutki. Gorąco pragnęli, aby tak jak pierwszych wierzących ożywił ich jeden duch i jedno serce, aby mieli wszystko wspólne.

Każda Eucharystia to odnowienie znaku wieczernika. Cudownie, *mimo drzwi zamkniętych*, zjawia się Chrystus wśród swoich. Gest „łamania chleba” czyni Go prawdziwie obecnym. On tu jest. Ze swym pozdrowieniem pokoju: *Pokój wam!* Z darem swej radości, tej radości, której nikt nam odebrać nie może. On jest tu ze swym zaproszeniem do dotknięcia Jego rąk i boku... Rana boku to między innymi źródło Eucharystii. Każda niedziela to Pascha. Czy wierzymy w to? Pamiętajmy, że *zwycięstwem, które zwycięża świat, jest wiara nasza* (1 J 5,4).

ks. Ryszard Kempiak SDB

3 NIEDZIELA WIELKANOCNA – 13 IV 1997

„Odpuszczenie grzechów w imię Jezusa”

Wśród ogłoszeń parafialnych jakie, słyszymy w naszym kościele, powtarza się bardzo często zaproszenie wiernych do korzystania z sakramentu pokuty. Szczególną okazję do tego stwarzają misje święte, rekolekcje, nabożeństwa pierwszopiątkowe, a także obecność na sprawowanej Eucharystii, podczas której bardzo często mamy okazję do spowiedzi. Wielu z nas bez większych oporów przystępuje do tego sakramentu, ale jest także wielu katolików, dla których zbliżenie się do krzeseł konfesjonału sprawia wiele trudności.

A Bóg dziś do nas woła: *Nawróćcie się, aby grzechy wasze zostały zglądzone. Jezus jest Ofiarą przeblagalną za grzechy nasze i za grzechy całego świata. W Imię Chrystusa będzie głoszone nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom.* Słyszeliśmy te teksty przed chwilą w liturgii słowa, trzykrotnie powiedziano nam, że odpuszczenie grzechów jest jednym ze skutków śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Prawda o odpuszczeniu grzechów jest głównym tematem dzisiejszej liturgii słowa, jest także radosnym przesłaniem Chrystusa Zmartwychwstałego które zostało wygłoszone wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia: *Weźmijcie Ducha Świętego, którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone.* Jest to przecież jedno z pierwszych poleceń, jakie Pan Jezus dał Apostołom po swoim zwycięstwie nad śmiercią.

Wydaje się jednak, że dla wielu ludzi naszych czasów to przesłanie zatraciło swój sens. Przesłali bowiem rozumieć, czym w istocie jest grzech. Ile razy słyszymy: „wielu tak robi – czy więc jest to nadal grzech?“, „zrobił to taki wielki i znany człowiek – więc na pewno nie jest to grzechem...”. No cóż... Jeżeli ktoś w ten sposób patrzyłby na rzeczywistość grzechu, to naprawdę może mieć trudności ze zrozumieniem wielkanocnego orędzia Pana Jezusa o odpuszczeniu grzechów.

Istnieje jednak pewien obszar w naszym życiu, do którego można jeszcze sięgnąć, aby zrozumieć owo wielkanocne Słowo Chrystusa. W świecie, który coraz mniej rozumie, na czym polega wielka tajemnica miłości, odnajdujemy jedną szczególną jej postać: miłość matki do dziecka. Miłość, która jest troską bezinteresowną o dobro dziecka, miłość, wyrażająca się w nakazach i zakazach, których celem jest jego rozwój, a nie ograniczenie. Posłuszeństwo i nieposłuszeństwo w domu nie jest przecież przestrzeganiem lub łamaniem przepisu. Jest to sposób odnoszenia się do osoby. Jest podjęciem troski dyktowanej miłością lub jej odrzuceniem. Jest radością miłującej matki, lub dotkliwym bólem przenikającym jej serce. Jakaż jest moc miłości matki, która potrafi zrozumieć trudne chwile dziecka...

Tak samo jest przecież z Jezusem Chrystusem, o którym mówimy, że jest Miłością, w którym owa Miłość objawiła się nam najpełniej. Jego nauka nie jest zbiorem zakazów, które krępują człowieka. Jest najpełniejszym zabezpieczeniem godności i wielkości człowieka. Zachowanie w życiu tej nauki nie jest ograniczeniem człowieka, jest trudną drogą rozwoju, jest postępowaniem drogą miłości. Grzech nie jest jedynie przekroczeniem prawa, złamaniem przepisu, nieposłuszeństwem wobec przykazania... Grzech uderza w miłość, którą jest Bóg. Grzech przeciwstawia się miłości Boga do człowieka i odwraca od Niego nasze serca. Grzech jest więc „miłością siebie, posuniętą aż do pogardy Boga, i całkowitym przeciwieństwem posłuszeństwa Jezusa, który na krzyżu dokonał zbawienia” (KKK 1850).

Radość Wielkiej Nocy to wiara w to, że moc Miłości jest większa niż bezmiar bólu wywołanego tajemnicą nieprawości, która mieszka w sercu człowieka. Chrystus zwyciężył śmierć. Dlatego po zmartwychwstaniu ogłasza odpuszczenie grzechów. Miłość zwycięża zło! Powtórzmy jeszcze raz słowa z dzisiejszych czytań mszalnych: *Jezus jest ofiarą przeblagalną za nasze grzechy i za grzechy całego świata. W imię Jezusa będzie głoszone odpuszczenie grzechów wszystkim narodom.*

Wśród tych narodów jesteś także ty, lecz czy sam chcesz przyjąć tę Miłość? Żeby tak się stało, musisz przyznać się do swojego grzechu, musisz zobaczyć, że twój

grzech naruszył porządek Miłości. Musisz w krzyżu Chrystusa zobaczyć ból wywołany twoją nieprawością. Trzeba, abyś dziś w tym Wieczerniku przekonał się, że Jezus żyje i dlatego masz otwartą drogę powrotu do Ojca. Jezus zwyciężył twój grzech i twoją słabość. Niech On oświeci twój umysł, abyś zrozumiał, co oznacza radość wielkanocnego przesłania, że Chrystus będzie cierpiał, trzeciego dnia zmartwychwstanie i w imię Jego będzie głoszone odpuszczenie grzechów.

dk. Artur Rosiek

4 NIEDZIELA WIELKANOCNA – 20 IV 1997

Dobry Pasterz

Współczesny człowiek stał się przedmiotem zainteresowania wielu ideologii, systemów politycznych, społecznych i religijnych istniejących we współczesnym świecie. Niestety, wiele z nich wbrew temu, co oficjalnie głoszą – traktuje człowieka jako narzędzie sobie wiadomych rozgrywek, traktuje go tylko instrumentalnie, wykorzystując go do osiągnięcia celów niejednokrotnie sprzecznych z jego naturą, dobrem i dążeniami. Budzi się więc pytanie: gdzie ukryta jest właściwa droga i prawda, prawda o człowieku? W czym albo w kim ma on pokładać swoją nadzieję?

Nie lubimy obrazu owiec. Źle nam się kojarzy. To my mamy być tymi owcami? One są symbolem zagubienia, błędzenia, chodzenia bez celu, kojarzą się z tzw. „owczym pędem”, czyli powszechną bezmyślnością. Taka sugestia bardzo boli, bo nikt nie chce być posądzany o motywacje działań płynące tylko z instynktów. Mamy rozum, który jest wyznacznikiem naszego człowieczeństwa. Dlatego Klemens Aleksandryjski nazywa Jezusa „królewskim Pasterzem owiec” i „Pasterzem rozumnych owiec”. Skoro więc Jezus zastosował ten obraz, to chciał podkreślić jakiś ważny aspekt współistnienia pasterza i owiec. Trzeba go przenieść na ludzkie relacje.

Tak nazywano Dobrego Boga, który jest Pasterzem Izraela. Tak mówiono o królach i sędziach. Lud Boży był owczarnią wymagającą troski i opieki. Jedna sprawa to to, że musimy zrozumieć tę analogię – Żydzi byli narodem pasterskim; druga – to intuicja tego tajemniczego związku, którego nie można wyrazić słowami. Ten swego rodzaju fenomen najlepiej oddaje atmosferę i charakter kontaktu Boga z człowiekiem, cechuje go nade wszystko zaufanie i pewność wzajemnej wierności.

Według Ezechiela „pasterze Izraela” – przywódcy, niestety zawiedli Boga, spowodowali rozproszenie. Dlatego Bóg dał Pasterza, który doskonale i do końca wypełnił tę funkcję – Jezusa Chrystusa. Gromadził i gromadzi pod sztandarem wiary ludzi różnych epok i różnych mentalności. Co Go wyróżnia od tych, którzy wkradają się do owczarni inną drogą? Przymiotnik „dobry” odróżnia Go od wszystkich najemników, którzy starają się o ludzi i mają do nich sympatię, ale tylko tak długo, dopóki ciągną z tego osobiste zyski. Kiedy zjawia się niebezpieczeństwo – uciekają,